Nr. 255. Kraków, Poniedziałek 17 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1677. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie E. Beck ob. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 9. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Marmarosz Sziget, 12 czerwca.

Czwarty dzień rozprawy.

ZEZNANIA OSK. KS. J. PANASIA.

Oskarżony ks. Józef Panaś, kapelan polowy, urodzony w Odrzykoniu 22 listopada 1887 roku. Przynależność swoją uważa za niejasną. Jego rodzina pochodzi z Chełmszczyzny. Ojciec urodził się w Odrzykoniu i służył w wojsku austryackiem. Oskarżony jest katechetą szkoły wydziałowej w Dobromilu. — Po wybuchu wojny na przód służył przy legionie wschodnim, po jego rozwiązaniu przebywał dwa tygodnie w stanie cywilnym, potem w Rajłowej został zamianowany kapelanem przy legionie zachodnim w II klasie rangi. Posiada krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z mieczami na wstędze waleczności. Potem został superiorem w polskiej armii. Matka oskarżonego pobiera jego pensyę cywilną. Z początku nie był zaprzysiężony, nikt tego nie żądał. Zaprzysiężony został dopiero 11 lipca 1917 roku w Warszawie w koszarach. Odprawił wtedy mszę św., wygłosił kazanie i zaprzysiągł siebie wraz z innymi na posłuszeństwo przyszłemu królowi polskiemu i polskiemu rządowi, oraz braterstwo broni [illegible] armiom podczas tej wojny. Będąc [illegible] cywilnym arcybiskupa warszawskiego i w departamencie wyznań i oświaty przy Radzie Stanu, rozmawiał często o tej formule przysięgi z referentem departamentu, ks. prałatem [illegible], i z komendantem Zielińskim, [illegible] o tem, żeby to była przysięga dla Regenta lub dla c. i k. władz.

Nie czuje się winnym. [illegible] innych oskarżonych, pragnie je tylko uzupełnić. W stanie cywilnym zajmował się bardzo mało polityką, atoli [illegible] był przewodniczącym Koła [illegible] i w tym charakterze zapoznał się z ówczesnym [illegible] głównego wydziału Kółek rolniczych Hallerem. Zawsze podkreślał, że najlepszem rozwiązaniem kwestyi polskiej będzie przyłączenie się do katolickiego państwa austryackiego pod berłem Habsburgów. Dlatego wstąpił do legionu wschodniego. Po [illegible] pod Lwowem przez Rosyan, pułkownik Haller i oskarżony wraz z innymi działali w tym kierunku, że byłoby hańbą opuścić sprzymierzeńców w tej opresyi, że należy zebrać siły i wstrzymać nieprzyjaciela. Mimo to nie udało im się zapobiedz rozwiązaniu legionu wschodniego. Później przydzielony został do grupy Hallera. Ta grupa walczyła w Karpatach i w 1915 roku [illegible] partyzancko wtedy, gdy Rosyanie atakowali ją z dwu stron. Legioniści ubóstwiali Hallera, jakkolwiek go więcej czcili, niż kochali. [illegible] Hallera [illegible] potem oskarżony przez Chełmszczyznę, a gdy na Wołyniu [illegible] objawiła się dążność do rozbicia legionów, oskarżony zawsze oddziaływał w tym duchu, żeby zawierzyć słowom cesarza [illegible] chwilą szczęśliwą, gdy w Baranowiczach w obecności ks. Kowalskiego odczytał Haller uroczyste manifest obu cesarzy. Z całego serca śpiewaliśmy wtedy wszyscy »Te Deum«. Po kilku dniach zostałem odkomenderowany do Wiednia zawy. Później wraz z [illegible] uwięzionych legionistów, był świadkiem, jak generał Szeptycki w obliczu reprezentantów obcych władz wojskowych złożył uroczystą przysięgę posłuszeństwa państwu polskiemu. Mimo protestów, reprezentant państwa niemieckiego przykrył wtedy sztandarem [illegible]. Przeciw przysiędze komendanta Polskiego Korpusu Posiłkowego nie podniósł się wtedy żaden protest. Później został oskarżony rektorem kościoła w Warszawie i wniósł prośbę o zwolnienie z poddaństwa austryackiego, równocześnie zaś prośbę do polskiej Rady Stanu o przyjęcie do obywatelstwa polskiego. Na tę prośbę tak oskarżony, jak i tysiące innych, którzy wnieśli takie same prośby, otrzymali jedną odpowiedź wspólną w rozkazie pożegnalnym cesarza, oddającym ich polskiemu państwu. Później rozkazem dziennym ogłoszono pismo Rady Stanu, uznające legionistów za obywateli polskich. Od tego czasu uważałem się nie za kapelana legionów, lecz za księdza polskiego, wniosłem do c. i k. biskupiego wikaryatu prośbę o zwolnienie mnie, ponieważ ze względów prawnych już mu nie podlegam, a równocześnie prosiłem [illegible] biskupa polskiego, o nadanie mi polskiej juryzdykcyi duchownej. Konferencya wszystkich biskupów polskich zaaprobowała tę prośbę.

Oskarżony pokazuje regulamin dla polskich duchownych, którego paragraf 4 powiada, że duchowny wojska polskiego tem samem staje się obywatelem państwa polsk. — Kierownik rozprawy bierze ten dokument do aktów.

Fakt, że komendantem armii polskiej był Niemiec, nie przejmował oskarżonego obawami, ponieważ z historyi roku 1863 wiedział, że wtedy na stanowisko generała polskiego zapraszał rząd polski sławnego generała austryackiego, Radeckiego. Beseler oddał potem część wojska polskiego do dyspozycyi Naczelnej Komendy Armii. Wiedząc, że to się może stać tylko w porozumieniu z władzami polskiemi, nie żywiłem obawy. Zostałem wtedy superiorem wojska polskiego w Polsce i w Galicyi. Na tem stanowisku w Przemyślu otrzymałem telegram od polskiego inspektoratu armii, żebym wyznaczył dla Polski jednego kapłana. Pokazałem ten telegram generałowi Schillingowi, mówiąc, że trzeba tam posłać ks. Antosza. Gen. Schilling powiedział mi wprawdzie, że inspektorat nie ma tu nic do gadania, jednak uznał za stosowne dać ks. Antoszowi marszrutę do Polski i ks. Antosz pozostaje tam na urzędzie do tej chwili. Później byłem obecny na uroczystej intronizacyi Rady Regencyjnej, i wraz z gen. Zielińskim byłem jednym z pierwszych, przypuszczonych do audyencyi przez Radę Reg. Na tej audyencyi byłem świadkiem, jak komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego złożył przysięgę posłuszeństwa Radzie Regencyjnej.

Przyszła potem wiadomość, że mamy odejść na front. Hr. Tarnowski odczytał nam list regenta ks. Lubomirskiego, że mamy być posłuszni c. i k. władzom i że Rada Regencyjna postara się już o to, żebyśmy wrócili do Królestwa Polskiego w celu dalszego tworzenia wojska polskiego. Potem zajmowałem się katastrem grobów legionistów w Galicyi wschodniej, jest ich tam około 600 i zbierałem składki na drzewo i kamień na pobudowanie wspólnych pomników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 17 czerwca.

W dniu 15 czerwca przesłuchiwano oskarżonych: chorążego legionów Stanisława Kusionowicza, c. i k. porucznika Tadeusza Bogdanowicza i chorążego legionowego Karola Sapeckiego.

Oskarżony Kuzianowicz wstąpił do Legionu Polskiego z początkiem wojny i został w roku 1917 przydzielony do tworzącego się pułku artyleryi Legionów pod komendą majora Zagórskiego. Fungował on tam jako oficer do telefonu i wedle aktu oskarżenia przez rozkazy spowodował z rozmysłem w zdradziecki sposób zniszczenie komunikacyi telefonicznej, aby stworzyć przeszkodę dla przedsięwzięć c. i k. armii. Oskarżony oświadcza, że nie jest winny. Podaje, że o właściwym celu marszu nie miał najmniejszego pojęcia.

Następny oskarżony c. i k. porucznik Tadeusz Bogdanowicz jest oficerem zawodowym i został przydzielony do Polskiego Korpusu Posiłkowego jako doradca artyleryjski. Oświadczył on, że na rozkaz swego komendanta majora Zagórskiego wziął udział w marszu w przekonaniu, że idzie tylko o ćwiczenia. Dopiero w czasie marszu spostrzegł, że coś się dzieje. Aby się coś bliższego o tem dowiedzieć, na ochotnika zgłosił się do odwiezienia pułkownikowi Hallerowi raportu, że pułk artyleryi jest w marszu. Po drodze z tym rozkazem został wzięty do niewoli. Udział w tem przedsięwzięciu był tylko wynikiem tego, że został wprowadzony w błąd.

Przy końcu rozprawy przesłuchano chorążego Legionów Karola Sapeckiego, który był również podkomendnym majora Zagórskiego. Także i on oświadcza, że nie był poinformowany o zamiarach wydanych rozkazów pogotowia do marszu i alarmu. Nie wiedział on jak ma sobie tłomaczyć fakt, że go uwięziono.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 czerwca:

Wczoraj rano nasze armie nad Piavą i po obu stronach Brenty po kilkogodzinnym masowym ogniu artyleryi zaatakowały Włochów i ich sojuszników.

Grupa wojsk marszałka polnego Borocvica wymusiła na wielu miejscach przeprawę przez wezbraną Piavę.

Korpusy generała pułkownika Wurma, po pokonaniu zaciętej obrony koło San Dona di Piave i po obu stronach linii kolejowej, prowadzącej z Oderzy do Treviso, wzięły na szerokim froncie stanowiska nieprzyjacielskie. — Wojska generała pułkownika arcyks. Józefa zawładnęły niespodziewanym atakiem urządzeniami obronnemi na zachodnim krańcu Montello i wtargnęły na tę wyżynę. Generał kawaleryi ks. Schoenburg podczas przeprawy jego korpusu przez Piave został ranny odłamkiem granatu.

Liczba jeńców, wziętych nad Piave, wynosi 10.000. Dotychczas doniesiono o zdobyciu około 50 dział.

Także i pierwszy szturm po obu stronach Brenty był uwieńczony powodzeniem. Łamiąc silny opór nieprzyjacielski i pokonując wszystkie przeszkody skalistego i leśistego terenu, wtargnęły nasze wojska na wielu miejscach aż do trzeciego stanowiska nieprzyjacielskiego, gdzie w naszych rękach pozostało 6.000 jeńców Włochów, Francuzów i Anglików. Sukces osiągnięty tam zdołaliśmy tylko częściowo utrzymać. Na wschód od Brenty musiano znów opróżnić górę Raniero z powodu przeważających co do liczby i popartych flankującym ogniem działowym przeciwataków nieprzyjacielskich, podczas gdy Włosi na północnym stoku Grappa daremnie przypuszczali szturm do batalionów, które tam usadowiły się w ich pierwszych liniach.

W obszarze lesistym Siedmiu Gmin natrafiły nasze wojska na grupę atakową, przygotowaną przez nieprzyjaciela już w poprzednich dniach, przed której przeciwatakami opróżniono część zdobytego obszaru.

Koło Piva w odcinku majora arcyks. Maksymiliana wydarliśmy Włochom Dossa Alto.

W obszarze Adamello wypróbowane kompanie górskie zdobyły szturmem Corno di Cavento, przyczem wzięto 100 jeńców i zdobyto trzy działa.

W Albanii odparto dnia 14 bm. wieczorem ponowny atak Francuzów w dolinie Devoli.

Szef sztabu generalnego.

Ofenzywa austro-węgierska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 16 bm.:

Wczoraj rano rozpoczął się po kilkogodzinnem potężnem przygotowaniu artyleryi, zapowiadany przez prasę włoską z niekrytą nerwowością a zapewne także i przez włoskie kierownictwo armii z takiemż napięciem oczekiwany, **atak austro-węgierski na całym południowo-zachodnim froncie.** Od ujścia Piavy aż po Ortler, w obszarach lagun i na pokrytych winną latoroślą nizinach w skalistym terenie górskim i w regionach wiecznego lodu **wojska nasze na wielu miejscach wtargnęły do stanowisk nieprzyjaciela i wydarły po gwałtownych walkach rowy jedne po drugich.** Mimo że po ostatnim okresie deszczów Piave rozlała swe wezbrane wody szerzej niż na kilometr, wojska generała pułkownika Wurma i arcyks. Józefa pod ochroną znakomicie strzelającej artyleryi **wymusiły przeprawę przez rzekę w kilku miejscach. Wojska generała pułkownika bar. Wurma stanęły szerokim frontem na zachodnim brzegu Piave.** Wojska generała pułkownika arcyksięcia Józefa niespodziewanym atakiem **zawładnęły większą częścią nagich, dominujących wzgórz rozlegającego się szeroko grzbietu Montella.** Wspaniałe współdziałanie naszych wojsk technicznych przy potężnem poparciu naszej artyleryi oraz moment zaskoczenia dopomogły do sukcesu naszej piechocie mimo bardzo trudnego terenu i trudnych stosunków walki.

Także na tyrolskim froncie górskim **nieprzyjaciel nie sprostał naszemu pierwszemu uderzeniu.** Nawet przywołanie rezerw jak niemniej szybkie rzucenie do walki trzymanych już w pogotowiu wojsk atakowych nie mogło wyrównać sukcesów dnia. Mimo zaciętych przeciwataków Włochów, Anglików i Francuzów nie wszędzie mógł nieprzyjaciel oprzeć się naszemu uderzeniu, tak, iż we wschodniej części płaskowyża Siedmiu Gmin zyskano wśród najcięższych warunków terenu przeszło 2 klm. obszaru. Przeciwataki nieprzyjaciela, które potem nastąpiły rozbiły się o niewzruszoną obronę obrońców. Także zdobycie w odcinku Rivy Dosso Alto oraz w obszarze Adamello Corno di Cavento świadczy o wspaniałym duchu ofenzywnym naszych wojsk. Liczba 16.000 jeńców oraz liczba zdobytych dział świadczą o sukcesie dnia pierwszego walki.

Sprawozdanie angielskie z frontu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 czerwca.

Reuter. Sprawozdanie wojskowe angielskie z frontu włoskiego.

Dnia 15 czerwca. Dziś rano o godzinie trzeciej rozpoczęło się ostrzeliwanie przez artyleryę nieprzyjacielską na całym froncie od morza do Adygi. Po niem nastąpiły ataki piechoty, które trwały przez cały dzień. Front angielski został zaatakowany przez cztery austro-węgierskie dywizye. **Na prawem skrzydle atak zupełnie się nie udał,** przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. **Na lewem skrzydle wtargnął nieprzyjaciel do naszych linij na froncie około 2500 jardów aż na głębokość najwyżej 1000 jardów.** W tych częściach linij utrzymano następnie nieprzyjaciela przez cały dzień.

Poniósł on bardzo ciężkie straty.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. bawarskiego Ruprechta: **Na południowy zachód od Merris i na północ od Bethune angielskie ataki częściowe, w czasie których nieprzyjaciel na zachód od Lucon wtargnął był do naszych, położonych na przedzie linij, odparto po walce zbliska. Na reszcie frontu czynność bojowa ograniczała się do walk wywiadowczych. Walka artyleryi ożywiła się wieczorem na północ od Lys, na północ od Scarpe i po obu brzegach Sommy.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Drobniejsze walki piechoty na polu bitwy na południowy zachód od Noyon. Na południe od Aisne czynność bojowa była dalej wzmożona. Silne francuskie ataki na Dommiers złamano przeciwatakiem na wzgórzach na zachód od Dommiers. Również załamał się wśród strat dla nieprzyjaciela atak jego, skierowany na nasze linie koło lasu Villers Cotterets.**

Porucznik Menkhoff zwyciężył w walce powietrznej po raz 34.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 17 czerwca.

Biuro Wolffa, dnia 16 czerwca wieczorem: Z frontów bojowych nie doniesiono nic nowego.

W pochodzie na Compiegne.

Monachium, 17 czerwca.

„Münchener Zeitung" donosi z Bazylei:

Wedle noty agencyi Havasa z dnia 13 b. m., paryscy krytycy militarni uważają wyżynę Auteuil za **ostatnią przeszkodę** w pochodzie Niemców na Compiègne.

Atak lotniczy na Paryż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 czerwca.

Doniesienie ag. Havasa. Kilka grup nieprzyjacielskich samolotów przeleciało wczoraj linie frontowe i skierowało się w kierunku Paryża. O godzinie 11 m. 45 w nocy dano znaki alarmowe. Środki obronne natychmiast rozpoczęły działać. Nasze baterye ostrzeliwały gwałtownie samoloty. **Jak doniesiono, rzuconych zostało kilka bomb, których wybuch zabił kilka osób** i wyrządził szkodę materyalną. Alarm zakończył się o godzinie 12 m. 45.

Położenie w Paryżu.

Paryż, 17 czerwca.

„Temps" wzywa ludność Paryża, ażeby przedwczesnemi i niepożądanemi krokami nie utrudniała sytuacyi, już i tak poważnej.

Bazylea, 17 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: Prezydent gabinetu oświadczył, że **częściowa ewakuacya Paryża nie jest zamierzona.** Natomiast rozpocznie się **wywożenie dzieł sztuki** i przenoszenie przedsiębiorstw, niebezpiecznych pod względem ogniowym, z departamentu Sekwany.

Prasa angielska o sytuacyi we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 17 czerwca.

„N. R. Courant" donosi z Londynu:

Prasa wyraża zadowolenie z powodu **zakończenia się ostatniej niemieckiej ofenzywy,** przyznaje jednak, **że należy jeszcze oczekiwać dalszych uderzeń i że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.**

Cesarz Wilhelm o wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz przepędził dzień trzydziestej rocznicy wstąpienia na tron w wielkiej głównej kwaterze w towarzystwie następcy tronu i ks. Henryka.

Marszałek Hindenburg wystosował do cesarza przemówienie, na które cesarz odpowiedział między innemi:

Naród niemiecki w chwili wybuchu wojny nie wiedział, co ta wojna będzie znaczyła. Ja wiedziałem to całkiem dokładnie i dla tego też wybuch pierwszego entuzyazmu nie omylił mnie ani też nie mógł wywołać zmiany w moich celach i oczekiwaniach. Wiedziałem dokładnie, o co idzie, albowiem wdanie się Anglii oznaczało walkę światową, czy się jej chciało czy nie. Nie szło o kampanię strategiczną, lecz **o walkę dwóch poglądów na świat.** Albo miał się utrzymać światopogląd pruski, niemiecko-germański, światopogląd prawa wolności, czci i obyczajności, albo też anglosaski, to znaczy pogrążenie się w bałwochwalstwie pieniądza. Narody świata pracują jak niewolnicy dla anglosaskiej rasy pańskiej, która je ujarzmia. Te dwa światopoglądy walczą ze sobą i **jeden z nich musi być bezwarunkowo zwalczony, a to nie da się zrobić w tygodniach, ani też w jednym roku.** Wiedziałem o tem i dziękuję Bogu, że dał mi jako doradców W. Ekscelencye i pana, kochany generale — rzekł cesarz, zwracając się do Ludendorffa. — Każdy w polu wie, o co walczy. — Przyznaje to także sam nieprzyjaciel. **Dlatego odniesiemy zwycięstwo, zwycięstwo niemieckiego światopoglądu.** O to idzie!

Premier włoski o ofenzywie austro-węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 17 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w dniu 15 bm. wśród wielkiej ciszy i wobec wypełnionej sali zabrał głos prezydent ministrów Orlando, aby donieść, że **nieprzyjaciel w nocy przeszedł do ofenzywy.**

Można powiedzieć, że **cały front zawikłany jest w walkę.** O godzinie trzeciej rano rozpoczęło się bardzo gwałtowne ostrzeliwanie, po którem o godzinie 7 rano **nastąpił atak piechoty na całej linii.**

Ostatnie wiadomości sięgają godziny pierwszej w południe i opiewają, że wojska włoskie stawiły wspaniały opór (Oklaski, również i na trybunach).

Zgromadzeni powstają z miejsc i wznoszą okrzyki: Niech żyją Włochy! Niech żyje armia!

Prezydent ministrów mówił dalej, że powaga potężnej bitwy nie pozwala na przechwałki, któreby nie odpowiadały godności i powadze charakteru narodu włoskiego. Izba — zakończył prezydent ministrów — niechaj przyjmie te wiadomości z godnością i powagą zgromadzenia, któremu przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania tak wielkiego narodu, z powagą, opartą na zaufaniu w nasze skromne lecz dzielne dowództwo (Żywe potakiwania), i w naszych żołnierzy. Mogę powiedzieć, że nigdy nie wątpiłem w odwagę i wierność naszych żołnierzy. (Ponowne oklaski w Izbie i na galeryach).

Rzym, 17 czerwca.

Ag. Stefani donosi: Sprawozdanie, złożone przez prezydenta ministrów w Izbie i Senacie na podstawie telegramu, nadeszłego od naczelnego komendanta o godz. 8 wieczorem daje następujący obraz sytuacyi:

Bitwa toczy się dalej z całą gwałtownością. Nacisk nieprzyjaciela jest na wszystkich punktach frontu atakowego tj. od płaskowyżu Asiago aż do morza równie silny. Opór naszych zawsze dzielnych wojsk **nie pozwala nieprzyjacielowi przekroczyć miejsc największego oporu. Bitwa toczy się dalej na pierwszej linii ze zmiennymi wynikami.** Nasze wojska wykonały kilka przeciwataków, **którym w kilku wypadkach powiodło się przywrócić nasze pierwotne linie.**

Dyskusya pokojowa w prasie francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 17 czerwca.

Ofenzywa pokojowa dzienników francuskich częściowo dalej trwa. W „Journal des Debats" pisze Gauvin, nawiązując do przemówienia Wilsona do meksykańskich dziennikarzy:

Bitwa, która się obecnie toczy, **nie przeszkadza wcale równoległej akcyi politycznej.**

Dziennik „Homme Libre" wyraża zapatrywanie, że po raz pierwszy zgadza się z Marcelem Sembatem, pragnąc, aby **usłyszano propozycye niemieckie i odpowiedziano na nie.** Dziennik wyraża dalej zapatrywanie, że Niemcy dotychczas nie postawili nigdy jasno określonej propozycyi pokojowej, podczas gdy sojusznicy już w odpowiedzi na notę Wilsona sprecyzowali swe cele wojenne. Jak długo kierownicy Niemiec, którzy ponoszą odpowiedzialność za wojnę, nie sformułują swych pretensyj formalnie, tak długo nie jest możliwa konwersacya z nimi. Dziennik chce przez to dać do zrozumienia, że Clemenceau nie obstaje już przy żądaniu, aby przywódcy państwa odpowiedzialni za wojnę zostali usunięci, lecz że **sam jest gotów z nimi wdać się w konwersacyę.**

Lord Milner przeciw Niemcom.

Londyn, 17 czerwca.

(Reuter). Członek gabinetu wojennego **lord Milner** na zgromadzeniu w Londynie powiedział między innemi:

Partya wojskowa ma obecnie całe Niemcy pod nogami a swoich sprzymierzeńców **w swem** ręku. Ideałem Niemców w przyszłości ludzkości jest blok centralny w Europie o niepokonanej sile, oparty na olbrzymim przemyśle, który pobiera surowce z całego świata pod warunkami, podyktowanymi przez Niemcy. W ten sposób mielibyśmy pokój z państwami ujarzmionemi, pracującemi na korzyść wielkiego, przepotężnego państwa. Oto pokój niemiecki, ilustrowany na Rosyi i Rumunii. Oto misya przyszła, którą ożywione są obecne Niemcy, **które pragną** rzeczywiście dalszego rozlewu krwi. Jest rzeczą absolutnie pewną, że **cel ten jest nie do osiągnięcia. Niemcy i ich sprzymierzeńcy planów swoich nie zdołają wykonać,** podobnie jak wszelkie próby ujarzmienia świata od czasu państwa rzymskiego, aż do Napoleona się nie udały.

Oto widzimy Niemcy u zenitu ich siły, **musimy więc dalej walczyć tak, jakeśmy w naszej wielkiej historyi jeszcze dotąd nie walczyli,** jak nasi sojusznicy Francuzi dziś walczą. Musimy użyć naszych sił, **aż wielkie rezerwy, któremi rozporządzamy, będą w całości zmobilizowane.** Niemiecki minister wojny drwił sobie z naszych rezerw, ale kto ostatni się śmieje, najlepiej się śmieje. Nie mogę wymienić liczby wojsk, wprowadzonych do walki od początku tej wielkiej bitwy, lecz gdybym to uczynił, panowie zdziwilibyście się, w każdym razie pokazałoby się, że mamy zaufanie do naszych sojuszników, że zaufanie sojuszników do Anglii jest usprawiedliwione.

Litwini przeciw uchwale wersalskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 czerwca.

Wedle wiadomości litewskiego biura prasowego, litewska rada narodowa, mająca swą siedzibę w Lozannie, wysłała do prezydentów ministrów Francyi, Anglii i Włoch następujący telegram:

Rada wojenna sojuszników w Wersalu ogłosiła dnia 3 czerwca postanowienie utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze swobodnym dostępem do morza. Ponieważ jednak ten program nie może być urzeczywistniony bez rozkawałkowania obszaru litewskiego, na którego istnienie rada wojenna nie zwróciła uwagi, uważa litewska rada narodowa jako reprezentantka litewskich interesów za swój obowiązek **wystąpić przeciw tym uchwałom,** sprzeciwiającym się **prawu samostanowienia, głoszonemu tyle razy przez entente, oraz przeciwnym sprawiedliwości narodowej.** Oprócz tego litewska rada narodowa przedsięwzięła demarche u przedstawicieli państw koalicyi w Bernie i **zaprotestowała energicznie przeciw tej niesprawiedliwości.**

Podpisanie traktatu rosyjsko-ukraińskiego.

Berlin, 17 czerwca.

„Vossische Zeitung" donosi z Kijowa pod datą 13 b. m.:

Dzisiaj w południe został podpisany tymczasowy **traktat rosyjsko-ukraiński.** Najważniejsze jego postanowienia są następujące: Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, ułatwienie wzajemnego powrotu obywateli obu państw do swojej ojczyzny, wymiana jeńców, wymiana materyału kolejowego, wdrożenie stosunków handlowych i rychłe przystąpienie do zawarcia stanowczego traktatu pokojowego.

Po rozbrojeniu korpusu Muśnickiego.

W dłuższej korespondencyi z Podlasia przynosi »Kuryer Lwowski« z daty 16 b. m. interesujące szczegóły o losach korpusu polskiego gen. Muśnickiego po kapitulacyi i o pewnych okolicznościach, które ją poprzedziły. Wśród oficerów i żołnierzy korpusu, jak podnosi korespondent, różne były projekty odnośnie do propozycyi niemieckiej, ostatecznie jednak ustąpiły one przed wiadomą decyzyą dowództwa.

»Spełzł na niczem — pisze korespondent »Kuryera« — plan wycofania się z czterema dywizyam na południe, a później we wschodnim kierunku za Dniepr w głąb Rosyi i wejścia w kontakt z gen. Mazowieckim. Plan ten rozbił się o brak chęci do dalszej walki, zmęczenie ogólne długotrwałą wojnę wśród oficerów, przyczem żołnierza można było zyskać dla owego planu, względnie do dalszej walki — prócz oddziału Legii oficerskiej, zastępującej zdanie, że nie ma już niczego do zyskania. A tymczasem Niemcy wywożą oddział za oddziałem do obozów koncentracyjnych, gdzie żołnierze mają przebywać przez przeciąg czterech tygodni, rzekomo w celach kwarantanny. Potem niezawodnie pójdą śladem żołnierzy II korpusu, wywiezionych do Niemiec na roboty.

Do dezoryentacyi Muśnickiego przyczyniło się niewątpliwie to, iż walki I korpusu z wojskami bolszewickiemi trwały wciąż. Front z tej strony wciąż pozostawał na stopie wojennej. Jedynie komenda II armii bolszewickiej, stacyonowana w Orszy, oświadczyła gotowość podjęcia z I korpusem łącznej akcyi przeciw wojskom niemieckim.

Wojska te zawładnęły po rozbrojeniu I korpusu zawartością ogromnych magazynów, które pomieszczone w twierdzy starej w Bobrujsku przez ongi II armię rosyjską, wpadły w całości w ich ręce. Niezmierzone zapasy skór, ubrań, bielizny, obuwia, rynsztunku, amunicyi, dalej żywności, stały się ich łupem. Samej pyroksyliny liczono 60.000 pudów, z której w ostatnich dniach saperzy trzecią część zatopili w wodach Berezyny. Korpus I miał około 10.000 koni doborowych, nieoszacowanej wartości, pochodzących przeważnie ze stadnin dworskich, między innemi ze słynnej antonińskiej. Ten potężny kontyngent również stał się łupem niemieckim.

Organizacya sił polskich na Ukrainie.

Korespondent »Kuryera Lwowskiego« z Kijowa w dłuższym artykule z powodu ciągłych zmian w rządzie ukraińskim, przewidując zwrot w kierunku ustalenia się, wreszcie jakiegoś kursu władz ukraińskich, zajmuje się kwestyą, jaki będzie stosunek ich do Polaków i jaki ma być stosunek Polaków do nich.

Określenie stanowiska jest trudne — pisze autor — bo z jednej strony Ukraińcy zajmują zbyt jawny front antipolski, a działacze innego eksrosyjskiego typu. choć może inny wiatr wieje, nie umieją przemienić starej skóry. Barometrem jest ciągle pozostający w zawieszeniu los ministeryum do spraw polskich. Polski Komitet wykonawczy na Rusi wypowiedział się za utrzymaniem ministeryum, gdy równocześnie rząd obecny uważa, że w ogóle ministerya narodowościowe są zbyteczne.

Motywy, przemawiające za ukonstytuowaniem nareszcie jakiegoś organu prawomocnego są aż nadto przekonywujące. Społeczeństwo polskie, którego każdy objaw życia duchowego swojego czasu umiejętnie za czasów carskich, tłumiono, umiało robić pieniądze, handlując, gospodarując, czy wreszcie zajmując poważne procentowo miejsce wśród inteligencyi wolnych zawodów. O tem jednak, aby życie narodowe zogniskować i dać mu wyraz w socyalnym czynie, nie było mowy. Dziś jesteśmy świadkami życia wytężonego wśród Polonii ukraińskiej, codzienne wiece, odczyty, zebrania, powstają nowe szkoły, organizacye, a nawet partye. Kiedy jednak element napływowy polski z Ukrainy odpłynie, kiedy następnie Warszawa stworzy centrum życia polskiego o ogromnej sile atrakcyjnej i wszystkie wybitniejsze siły i talenta ku niej będą ciążyć, Kijów w szczególności, wogóle zaś Ukraina może zostać ogołoconą z Polaków. Tymczasem zgrupowania polskie dosyć żywotne i świadome, aby istnieć, zamało jednak są obeznane z życiem »wolnem«, aby znaleść nowe wytyczne dla swych dróg i poważnie na tem ucierpią. Tutaj przychodzi moment, kiedy kwestye trzeba postawić jasno i być w możności pracę tych co zostaną lub przybędą odpowiednio nagrodzić, a że ministerya przygodne chętnie zapominają o instytucyach polskich i że dają subwencye śmiesznie małe w stosunku do siły podatkowej naszego społeczeństwa, zatem mogłoby tosamo już choćby być fundamentem żądania utworzenia ministeryum narodowych mniejszości.

»Kiedy coś pewnego nareszcie o tej sprawie będzie można powiedzieć? Pytanie takie i tysiące innych musi pozostać bez odpowiedzi — kończy korespondent enigmatycznie, przypominając chaos i niepewność stosunków w rządzie ukraińskim.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Z NIEDZIELI. Niedziela wczorajsza minęła pod znakiem upału i deszczu. Od rana powietrze było parne i duszne, przesiąknięte kurzem, niebo chmurzyło się co chwilę. Po południu słońce znikło za chmurami, w oddali rozległy się grzmoty, aż wreszcie około godziny szóstej wieczorem spdał dość ulecie około godziny szóstej wieczorem spadł dość ulewny deszcz i odświeżył powietrze.

W mieście panował wzmożony ruch wyjazdu młodzieży na wakacye, oraz przyjazdu najmłodszych uczniów na egzamina wstępne, rozpoczynające się w dniu dzisiejszym. Na kolei panował ścisk, przypominający pamiętne dni ewakuacyi Krakowa. Na ulicach od rana zbierano wczoraj datki na ochronkę w Ludwinowie. Zresztą gwar świąteczny trwał do późnej nocy we wszystkich kawiarniach i restauracyach, gdzie Krakowianie w dni, wolne od zajęć, szukają chwilowej rozrywki.

UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI Ś. P. KS. ARCYBISKUPA SYMONA odbył się wczoraj rano w Krakowie, urządzony staraniem Czytelni katolickiej polskiej Akademii Maryańskiej, oraz Terc. kongr. męskiej. Mszę świętą za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Symona w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej u O. O. Franciszkanów odprawił ks. prałat Kłopotowski z Warszawy, uczeń zmarłego arcybiskupa. Po nabożeństwie o godzinie 11½ odbył się uroczysty obchód w sali włoskiej na krużgankach Franciszkańskich. W poważnej starożytnej sali zjawili się liczni księża, ks. prałat Kłopotowski i ks. Leszczyński, prezydent miasta Krakowa Federowicz, radca miejski Szarski, imieniem komitetu parafialnego p. Macharski, rozmaite stowarzyszenia katolickie i liczna publiczność. Program uroczystości rozpoczął chór mięszany szkoły śpiewu St. Bursy, odśpiewaniem »Hymnu« T. Giordani'ego. Następnie przemówił dr Kazimierz Lubecki, kreśląc w podniosłych słowach działalność ś. p. arcybiskupa. Pełną głębokich myśli mowę wypowiedział następnie dr Józef Zanietowski. Po Elegii na cześć ś. p. ks. arcybiskupa Symona, wygłoszonej przez jej autora prof. Wincentego Strokę, odśpiewał chór mieszany kilka pieśni, poczem przemawiali jeszcze: ks. dr Józef Kaczmarczyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, jako przedstawiciel Akademii Maryańskiej, Władysław Kośmiński, przedstawiciel kongregacyi Tercyarskiej, wreszcie ks. Pius Przeździecki, przeor OO. Paulinów, mówił imieniem uczniów ś. p. ks. arcybiskupa Symona, jako byłego profesora i rektora Akademii duchownej w Petersburgu. Mówca przedstawił wielki charakter zmarłego i stosunek jego do uczniów w okresie prześladowań Akademii przez rząd rosyjski. Zakończył przemówienie apelem do społeczeństwa krakowskiego, aby, jak biskupowi Sołtykowi, pierwszemu męczennikowi i wygnańcowi z Rosyi, postawiono pomnik na Wawelu, tak też ostatniemu duchownemu, wygnańcowi z Rosyi, wzniosła monument, na wieczną dla potomnych pamiątkę.

POGRZEB Ś. P. JADWIGI KS. SAPIEŻYNY. Eksportacya zwłok ś. p. Jadwigi z ks. Sanguszków ks. Sapieżyny odbyła się wczoraj o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Basztowej l. 1 do kościoła OO. Karmelitów na Piasku, przy ogromnym udziale publiczności. Wyloty ulic Basztowej i Asnyka przed domem żałoby wypełniła szczelnie publiczność. Po pokropieniu zwłok wyniesiono trumnę i złożono ją na karawanie, zaprzągniętym w parę koni. — Żałobny kondukt otwierały sieroty z miejskich zakładów dobroczynnych, następnie szły zakonnice, wreszcie olbrzymi zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego z członkami kapituły katedralnej. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Nowak, obok niego szedł książę-biskup Sapieha. Za karawanem szła rodzina zmarłej, a następnie bardzo licznie przybyli przedstawiciele arystokracyi polskiej, spokrewnieni z rodziną ks. Sapiehów, przedstawiciele władz i urzędów, oraz różnych instytucyj. Między innymi w żałobnej uroczystości wzięli udział: marszałek krajowy St. Niezabitowski, prezes Akademii Umiejętności dr Morawski, rektor dr Żorawski, prezydent miasta Federowicz, radca namiestnictwa Kowalikowski, radca rządu Krupiński, a nadto także byli ministrowie: dr Morawski, dr Bobrzyński i Jędrzejowicz.

Trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Sapieżyny złożono na katafalku w kościele OO. Karmelitów.

Dzisiaj rano przy zwłokach ś. p. Jadwigi hr. Sapieżyny w kościele OO. Karmelitów na Piasku odprawiono nabożeństwo żałobne i egzekwie, poczem po kazaniu arcybiskupa Teodorowicza ruszył kondukt żałobny, poprzedzony przez dzieci obojga płci z zakładów dobroczynnych krakowskich. Dalej postępowało duchowieństwo zakonne i świeckie, oraz zakony żeńskie. W otoczeniu kanoników kapituły katedralnej szli: metropolita hr. Szeptycki, arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Wałęga, książę biskup Sapieha i ks. biskup Nowak. Za trumną postępowała rodzina i krewni zmarłej, członkowie Izby panów, Morawski, Bobrzyński, dalej eksc. Madejski, Konopka, generał Rozwadowski, delegat namiestnictwa Biesiadecki, marszałek krajowy dr St. Niezabitowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Zoll, prezes Akademii Umiejętności Morawski, rektor uniw. Jagiell. Żorawski z profesorami, prezydent miasta Krakowa Federowicz, marszałek powiatu krakowskiego dr Skrzyński, dyrektor policyi krakowskiej, radca rządu Krupiński i inni.

Na nabożeństwie był obecny w kościele arcyksiążę Salwator z dwiema córkami. Po mszy świętej odjechał arcyksiążę samochodem w dalszą podróż.

Kondukt pogrzebowy postępował ulicą Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową i Pawią na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Krasiczynie.

PRACA NARODOWA KOBIET POLSKICH. — Dnia 14 czerwca b. r. odbyło się tygodniowe zebranie Pracy Narodowej Kobiet Polskich, pod przewodnictwem hr. Adamowej Tarnowskiej.

O zadaniach chwili bieżącej i położeniu obecnem referowała p. Iza Moszczeńska z Warszawy.

Z dyskusyi nad referatem wynikła uchwała, by w dalszym ciągu bardzo gorącą opieką otoczyć byłych legionistów, którzy obecnie zawiązują Towarzystwo Wzajemnej Pomocy. Zgłosiło do niego swój akces 250 byłych oficerów legionowych i 5.000 szeregowców. Praca Narodowa Kobiet Polskich współdziałać będzie z tą organizacyą w roli pomocniczej, jak również z departamentem Opieki b. N. K. N. w tym samym charakterze.

Akcya, rozwinięta przez nią dla ulżenia doli internowanych w Huszt, znalazła gorące poparcie wśród ogółu. Zapewne i teraz społeczeństwo nie odmówi tego poparcia w nowej fazie jej działalności. Bliższych informacyj udziela Biuro Pracy Narodowej Kobiet Polskich od godziny 11 do 1, ulica Gołębia l. 20, I. piętro.

PIĘĆ WIECZORÓW UCZNIÓW KONSERWATORYUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się w sali Saskiej w dniach 20, 21, 22, 24 i 25 b. m. Szczegóły w programach. Bilety po 2 K 20 i 1 K do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A—B.

JATKI MIEJSKIE W KRAKOWIE. Celem zaopatrzenia ludności w mięso po możliwie niskich cenach, prezydyum miasta Krakowa postarało się o wydatniejszy spędy zwierząt rzeźnych z Zakładu dla obrotu bydłem, oraz o kupno bydła na Ukrainie, bicie tych zwierząt we własnej administracyi i sprzedaż mięsa w jatkach miejskich. Przeprowadzenie całej akcyi powierzyło prezydyum naczelnikowi akcyzy, starszemu radcy drowi Zawadzkiemu.

Obecnie czynnych jest 10 jatek miejskich z mięsem wołowem i cielęcem, oraz dwie jatki z kiełbasą wojenną.

Jatki z mięsem wołowem i cielęcem pomieszczono: dwie przy ulicy Kopernika l. 1; po jednej w jatkach poddominikańskich; jedną przy wylocie ulicy Wielopole; jedną przy placu Jabłonowskich; jedną przy placu Słowiańskim; jedną w dzielnicy Warszawskie; jedną w dzielnicy w Czarnej Wsi; jedną przy placu Wolnica i jedną w dzielnicy Podgórze w kramach.

Jatki z kiełbasą wojenną umieszczono przy placu Jabłonowskich i w Podgórzu (w kramach).

W tych jatkach sprzedaje się mięso cztery razy tygodniowo, to jest w poniedziałki, środy, czwartki i soboty, kiełbasę wojenną w soboty. Jatki otwarte są od godziny 7 rano aż do chwili rozsprzedania zapasów mięsa, wydanego na wyznaczony dzień.

W dniach najbliższych otwarta będzie jeszcze jedna jatka.

Mięso w jatkach miejskich jest o 4 K tańsze na kilogramie, aniżeli u rzeźników, skazanych obecnie na zakupno materyału rzeźnego w handlu ubocznym.

MĄKĘ NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ wydają sklepy miejskie, tak jak w ubiegłym tygodniu, dla 1 osoby 25 dkg mąki jednolitej po 4 K za 1 kg i 25 dkg fasoli po 4 K za 1 kg za odcięciem dotyczących odcinków karty kontrolnej i odłączeniem 166 kuponu legitymacyi mącznej.

SPRZEDAŻ WĘDLIN. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż nadszedł świeży transport wędlin, jako to szynki, boczki itd. Celem umożliwienia jak najszerszym warstwom ludności zakupna wędlin, zarządziło prezydyum miasta, aby oprócz dotychczasowego miejsca sprzedaży na placu Jabłonowskich otworzyło miejskie Biuro aprowizacyjne dwa nowe miejsca sprzedaży, a to w Krakowie przy placu Szczepańskim, oraz w jatkach m. w hali targowej w Podgórzu. Wędliny nabywać mogą również kupcy i restauratorzy.

Z SALI SĄDOWEJ. Sobotnia rozprawa przeciwko Bernardowi Urbachowi i spólnikom o zbrodnię kradzieży zakończyła się zasądzeniem Urbacha na trzy lata ciężkiego więzienia, Stefanii Urbachowej na 1 rok zwykłego więzienia. Trzech spólników uwolniono.

Dzisiaj rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko cyganowi J. Pawłowskiemu, oskarżonemu o udział w zamordowaniu żandarma Rojka na drodze z Lipnicy pod Chrzanowem w lecie 1917 roku. Rojek aresztował pod zarzutem kradzieży cyganów: St. Kwiatkowskiego i J. Pawłowskiego i prowadził ich do Chrzanowa. — Po drodze w czasie spoczynku Kwiatkowski dobył rewolweru i celnym strzałem pozbawił Rojka życia. Morderca uciekł następnie z więzienia sądu wojskowego i dotąd nie został ujęty. Do rozprawy wezwano szereg świadków. Przewodniczy radca dr Trzaskowski, oskarża prokurator dr Josse.

Z kraju.

RADA SZKOLNA KRAJOWA W OBRONIE NAUCZYCIELSTWA. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej wyjechał do Wiednia głównie w celu uzyskania środków na poparcie zamierzonej organizacyi gospodarczej nauczycielstwa krajowego. Organizacya ta odnośnie do nauczycielstwa szkół ludowych jest już zasadniczo postanowiona, co do nauczycielstwa szkół średnich zachodzą jeszcze pewne trudności, niewątpliwie jednak i dla nich pomoc gospodarcza jest konieczna i będzie w czyn wprowadzona. Rzecz jasna, że taka organizacya, przeprowadzona ściśle w myśl ustawy z roku 1873, jako ogólno-krajowy konsum nauczycielski, wymaga znacznych środków pieniężnych i »przydziałów«, które wymagają interwencyi wiceprezydenta. Oba te wysiłki naczelnika naszej krajowej magistratury szkolnej, podjęte w najlepszej intencyi, były uwieńczone jak najlepszym skutkiem.

† MIECZYSŁAW HR. PINIŃSKI. Z Karlsbadu telegrafują, że w dniu 16 b. m. zmarł tam Mieczysław hr. Piniński, młodszy brat b. namiestnika Galicyi, oraz zmarłego przed kilku laty szefa sekcyi i posła hr. Stanisława Pinińskiego. Zmarły posłował do Sejmu i Rady państwa w latach 1901 do 1907. Należał do stronnictwa podolskiego, był jednak dla swojej partyi za wolnomyślny i postępowy i klub nie dopuścił go do odegrania wybitniejszej roli. W kołach osobistych przyjaciół i znajomych na terenie lwowskim był ś. p. Mieczysław Piniński bardzo popularnym i cenionym, mimo że jako dobry obserwator, śmiały w sądzie i cięty w słowie, narażał się czasem ludziom odmiennych przekonań. Ś. p. Mieczysław Piniński zapisał się także w piśmiennictwie szeregiem publikacyj o charakterze belletrystycznym i publicystycznym. Z tych ostatnich prac największego zainteresowania obudziła swego czasu broszurą p. t. „W sprawie ruchu ludowego. Szlachcic wiejski galicyjski“. (Lwów 1900).

TRAGICZNE ZAJŚCIE. Korespondent nasz z Nowego Sącza pod datą 14 b. m. donosi nam:

Dzisiaj w nocy zginął tragiczną śmiercią jednoroczny kapral 13 p. p. Władysław Golarz, słuchacz medycyny z Krakowa.

Golarz pełnił obecnie powinność wojskową w tutejszym oddziale pomocniczo-robotniczym, zwanym ogólnie VI. kompanią, gdzie zatrudniony był w kancelaryi. Nocował w prywatnem mieszkaniu, dokąd powracał około godziny 1 w nocy ulicą Jagiellońską. Naprzeciw plant miejskich opodal budynku »Kasy łemkiwskiej« patrulujący na ulicy policyant wojskowy, starszy żołnierz Obluj, niedawno przydzielony z kompanii, zażądał od Golarza wylegitymowania się. Golarz miał odmówić — wedle zeznań Obstuja — a gdy ten ponowił swoje żądanie, miał go znieważyć i następnie targnąć się na niego czynnie. Wówczas Obstuj dobył rewolweru i strzelił do Golarza, chcąc go postrzelić w prawą rękę. Strzał jednak padł w prawą pierś poniżej obojczyka i, jak się za chwilę okazało, był śmiertelnym. Golarz, broczący krwią, uszedł jeszcze kilka kroków i padł, a po pewnym czasie wyzionął ducha.

Tak przedstawia się wypadek wedle zeznań jedynego świadka tego tragicznego i śmiercią zakończonego zajścia — a świadkiem tym jest Obstuj, sprawca śmierci Golarza. Innych świadków nie było. Śledztwo wdrożono.

Zwłoki Golarza przewieziono do kostnicy szpitala obrony krajowej i ustawiono wartę, nie wpuszczającą ciekawych. Tam też ma się odbyć obdukcya.

Podobno przy Golarzu znaleziono telegram z daty 13 b. m. od rodziny z Krakowa z zawiadomieniem o śmierci siostry Golarza i wezwaniem przybycia na pogrzeb.

W SKAWINIE aresztowała żandarmerya dzisiejszej nocy szajkę niebezpiecznych włamywaczów, złożoną z pięciu mężczyzn i trzech kobiet, pod zarzutem zbrodni kradzieży i rabunku. Na czele tej szajki stali: Leopold i Władysław Czernikowie z Podgórza, dezerterzy wojskowi, którzy obrabowali pewnego jeńca serbskiego na kwotę 1.500 koron, oraz wagon kolejowy w Skawinie.

Z ROPCZYC donoszą, iż dotychczas nie ujęto jeszcze sprawców włamania do urzędu podatkowego w nocy z 11 na 12 b. m., skąd skradziono 500.000 koron w banknotach. Zabrane banknoty ważyły 15 kilogramów.

Z Warszawy.

(Z kroniki politycznej. — Powrót dzienników. Delegacya z Kijowa).

W przededniu zwołania Rady Stanu rozwija się w sferach rządu polskiego ruch gorączkowy z powodu przygotowań do sesyi, zwołanej na 22 bm.

Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o organizacyi władz skarbowych wraz z rozporządzeniem wykonawczom do tej ustawy.

W ostatnich czasach Rada Regencyjna wydała kilka reskryptów i zaaprobowała szereg ustaw i projektów, jakie mają być przedstawione do zatwierdzenia Radzie Stanu.

W dniu 15 bm. po całomiesięcznej przerwie strajkowej ukazały się dzienniki warszawskie. Zgodnie i solidarnie na zebraniu wydawców powziętą uchwałą cenę prenumeraty podniesiono bardzo znacznie. Tak np. cena prenumeraty miesięcznej »Kuryera Warszawskiego« wynosi 6 marek.

Zmarłemu w okresie strajku arcybiskupowi Symonowi, którego nazwisko popularniejszem było za kordonem aniżeli u nas, poświęcają pisma bardzo ciepłe wspomnienie.

Z Kijowa przybyła do Warszawy delegacya polskiego komitetu centralnego na Ukrainie powrotu do kraju, złożona z członków komitetu pp. dr Adama Nagórskiego, inż. Stanisława Rodowicza oraz sekretarza zarządu Leopolda Rutkowskiego. Delegacya zabawi kilka dni i ma za swe zadanie omówienie z władzami krajowemi i instytucyami społecznemi spraw, związanych z reemigracyą Polaków z Ukrainy.

Nominacye w sądownictwie polskiem.

»Monitor Polski« ogłasza:

Rada Regencyjna mianowała: postanowieniem z dnia 19 maja r. p. R. Jaśkiewicza, sędziego pokoju w Zamościu, prezesem sądu okręgowego w Zamościu; p. J. Tenczyna, sędziego śledczego w Zamościu, sędzią okręgowym w Zamościu; p. F. Szucha, sędziego pokoju m. st. Warszawy, sędzią okręgowym w Warszawie.

Postanowieniem z dnia 13 maja r. p. T. Kosteckiego, sędziego sądu apelacyjnego w Lublinie, wiceprezesem sądu apelacyjnego w Lublinie.

Postanowieniem z dnia 18 maja p. J. Gałęziewicza, sędziego śledczego sądu okręgowego w Zamościu; p. K. Chwaliboga, sędziego śledczego sądu okręgowego w Warszawie, sędzią okręgowym w Warszawie.

Postanowieniem z dnia 24 maja p. M. Lemieszewskiego, sędzią sądu okręgowego w Warszawie, wiceprezesem sądu okręgowego; p. J. Kopczyńskiego, adwokata przysięgłego, sędzią okręgowym; p. Rajmunda F. Scholza, sędziego pokoju w Pińczowie, sędzią okręgowym w Kielcach; p. S. Frycza, sędziego śledczego sądu okręgowego w Kielcach, sędzią okręgowym w Kielcach; p. B. Bitnera, sędziego pokoju w Chmielniku, sędzią okręgowym w Częstochowie.

Postanowieniem z dnia 4 maja profesora Pawła Sosnowskiego, dyrektorem państwowego Instytutu pedagogicznego; p. F. Rykleta, sędziego śledczego sądu okr. w Radomiu, sędzią okręgowym w Zamościu.

Ustąpienie gabinetu bułgarskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 czerwca.

Doniesienie bułgarskiej ag. telegraficznej.

Prezydent ministrów **Radosławow** wręczył **królowi dymisyę gabinetu. Król przyjął dymisyę** i poruczył ministrom prowadzenie agend aż do utworzenia nowego gabinetu.

Rokowania rosyjsko-ukraińskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 17 czerwca.

Ogłoszoną tu została umowa ukraińsko-rosyjska co do zawieszenia broni. Wracającym do kraju zezwolono na zabranie ze sobą 10.000 rubli na głowę rodziny oraz dalszych 2.000 na każdego członka rodziny, jednakże w najwyższym wymiarze 20.000 rubli na rodzinę. W poszczególnych wypadkach może ta kwota być podwyższoną na 100.000 rubli, jeżeli wynikła ona z uruchomienia całego majątku. Wybrano dalej wspólne komisye dla wymiany towarów, zwrotu materyału kolejowego, przywrócenia komunikacyi pocztowej i telegraficznej oraz zamianowania konsulów i komisarzy.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu pełnomocników pokojowych rozpoczęto omawianie spraw zagranicznych. Przedstawiciele rosyjskiej republiki sowietów żądają powszechnego swobodnego głosowania ludowego na podstawie etnograficznej. Natomiast przedstawiciele ukraińscy chcą dopuścić do takiego głosowania tylko w wypadkach wyjątkowych, o ile przez to nie miałaby wyniknąć szkoda dla całego organizmu państwowego.

Porozumienia nie osiągnięto. Obrady będą się w poniedziałek dalej toczyć.

Akcya Anglików w Rosyi.

Kolonia, 17 czerwca.

„Koelnische Zeitung“ donosi:

Pewna osobistość, która powróciła z Rosyi i zna dobrze tamtejsze stosunki, opowiada, że ostatni spisek przeciwko bolszewikom w Moskwie uknuto za poduszczeniem i za pieniądze Anglików. **Przywódcy spisku zostali straceni.**

Ażeby dalej zwalczać rządy bolszewików, wystawiono armię, złożoną ze 150.000 **czesko-słowackich żołnierzy.** Jeżeli bolszewicy w ciągu kilkunastu dni nie zdołają uporać się z tym ruchem przeciwrewolucyjnym, w takim razie **możliwe są niespodzianki.**

Rosya stoi znowu **wobec rozstrzygających wypadków.** Niemcy będą śledzić bieg wydarzeń z uwagą i spokojem.

Wojska czesko-słowackie na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 17 czerwca.

Biuro Reutera donosi z Pekinu:

Przybycie większych oddziałów Czecho-Słowaków na **Syberyę wprowadziło do położenia tamtejszego nowy czynnik.**

Po zawarciu pokoju brzeskiego zostało ułożone, że dwie dywizye tych wojsk mają odejść, ponieważ chcieli się ich pozbyć maksymaliści. **Sojusznicy chcieli użyć tych dywizyi w Europie. Dywizye te popadły teraz na drodze do Władywostoku w konflikt z bolszewikami, którzy** chcieli je rozbić i, jak się zdaje, opanowali część kolei, prowadzącej z Irkucka na zachód. Bolszewicy żądają natychmiastowego rozbrojenia tych wojsk.

Sytuacya polityczna w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 czerwca.

W przesileniu parlamentarnem nie nastąpiła dotąd żadna zmiana. W niemieckich kołach politycznych wielką wagę przywiązują do piątkowego plenarnego posiedzenia Koła polskiego, spodziewając się, że przez odpowiednią interpretacyę uchwał krakowskich umożliwiony będzie kontakt między Kołem a stronnictwami niemieckimi.

Co do nastrojów, panujących w polskich kołach parlamentarnych i widoków rozwikłania przesilenia, piszą »Polnische Stimmen«: Dzisiaj nic pewnego nie da się powiedzieć. Wykluczoną jednak nie jest żadna możliwość. **Nie jest nawet wykluczona krótka sesya parlamentu dla załatwienia konieczności państwowych.** Możliwem by to jednak było tylko na wypadek podjęcia rokowań polsko-niemieckich i dojścia porozumienia do skutku. Skłonność w tym kierunku po stronie polskiej została wyraźnie już w uchwałach krakowskich zaznaczona, a także obóz niemiecki aprobował politykę, nakazującą rozwagę działania. Uchwała komisyi parlamentarnej Koła wymaga sankcyi pełnego Koła polskiego. Przy dobrej woli porozumienie między Kołem polskiem a stronnictwami niemieckiemi jest możliwe.

Co się tyczy stosunków między stronnictwami a rządem, zwraca uwagę projekt, omawiany także przez »N. W. Tagblatt« we wczorajszem porannem wydaniu. Polega on na tem, że najpoważniejsi członkowie Izby panów, którzy należeli do stronnictw, prowadzących opozycyę przeciw rządowi, mieliby się podjąć pośrednictwa między rządem a parlamentem, względnie stronnictwami. Dotąd jednak jest to tylko projekt, a sytuacya jest dalej bardzo zawikłana i niejasna.

„Dzień niemiecki“ w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 czerwca.

We wczorajszym zjeździe niemieckim w Wiedniu, który obradował w hali ludowej ratusza, wzięli udział liczni posłowie do Rady państwa i posłowie sejmowi, członkowie wiedeńskiej rady miejskiej, oraz delegacyi prowincyi. Honorowym przewodniczącym był burmistrz dr Weiskirchner, który też dłuższem przemówieniem zagaił obrady.

Dr Weiskirchner wskazał, że głównym warunkiem egzystencyi żywiołu niemieckiego w Austryi jest **nierozerwalny sojusz z państwem niemieckiem, na wewnątrz zaś położenie tamy fali słowiańskiej, idącej od północy i południa.** Następnie przedstawił dr Weiskirchner szereg postulatów, które znalazły swój wyraz w uchwalonej przez zjazd rezolucyi.

Poseł Pacher w obszernem przemówieniu wystąpił **przeciw planowi czeskiemu i południowo-słowiańskiemu**, poseł sejmowy z Lublany dr Eger zaś zarzucał rządowi słabość w stosunku do agitacyi południowo-słowiańskiej i czeskiej.

Członek Wydziału kraj. dolno-austryackiego Kunschak omawiał następnie nędzę aprowizacyjną i napiętnował gospodarkę Central. Dalej przemawiali posłowie Mataja, Wolff, Waber, Wedra i inni.

Z mowy pos. Wolffa zanotować należy, że żądał on uregulowania stosunków między państwem a Polakami w tym duchu, by zabezpieczyć w państwie większość niemiecką, a usunąć aspiracye państwowe Czechów.

Uchwalono wreszcie jednogłośnie rezolucyę w której zjazd wyraża przedewszystkiem nadzieję bliskiego, honorowego pokoju i **wypowiada się przeciw żądaniu utworzenia odrębnych państw: czeskiego i południowo-słowiańskiego.** Rezolucya żąda wyodrębnienia **Galicyi przy równoczesnem włączeniu Białej i gmin sąsiednich do Śląska**, i przy dostatecznem zabezpieczeniu kolonij niemieckich w Galicyi. **Język niemiecki ma być językiem państwowym.** Żądania Niemców czeskich i morawskich muszą być jak najprędzej spełnione. Na południu Austryi musi dla ludów niemieckich droga do Adryatyku stać otworem. Tyrol nie może być podzielony, Tryest uwolniony być musi raz na zawsze od irredenty włoskiej. We wszystkich czysto-niemieck. krajach wprowadzone ma być lex Kolisko. W terytoryach nieniemieckich zabezpieczone być muszą mniejszości niemieckie. **Każdy rząd, który nie będzie się starać o spełnienie żądań niemieckich, będzie zwalczany.**

Wreszcie uchwalił zjazd cały szereg żądań w sprawie wyżywienia, wyrażając oczekiwanie, że także w kwestyach wyżywienia będzie utrzymany jednolity front mocarstw sprzymierzonych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski,